

Sylwetki funkcjonariuszy  
Policji Państwowej  
w Polsce szczególnie  
zasłużonych

STRONA 3

Policja Państwowa  
wobec zagrożenia  
wojennego Polski  
w 1939 roku

STRONA 4

Działalność antyniemiecka  
policjantów granatowych  
i kryminalnych w czasie  
II wojny światowej

STRONA 5

Milicja Obywatelska  
w latach 1944-1955.  
Funkcjonowanie  
w świetle przepisów

STRONA 6

# nasza HISTORIA ŚWIĘTOKRZYSKIE



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ  
Delegatura w Kielcach



CZWARTEK  
26 MAJA 2022

## W różnych mundurach Formacje policyjne w Polsce

**Z doktorem Waldemarem Cisowskim dziekanem wydziału prawa Wyższej Szkoły Ekonomii, Prawa i Nauk Medycznych (WSEPiNM) w Kielcach o współpracy z kielecką delegaturą Instytutu Pamięci Narodowej oraz międzynarodowej konferencji naukowej „Formacje policyjne w Polsce na tle europejskich służb powołanych do zapewnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego” rozmawia Tomasz Trepka.**

**Od 2018 roku Wyższa Szkoła Ekonomii Prawa i Nauk Medycznych współpracuje z Delegaturą Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach. Jaka była idea tej współpracy, na czym ona polega i jakich płaszczyzn badawczych dotyczy?**

Współpracę z Delegaturą IPN w Kielcach zainicjowali w 2018 roku ówczesny prorektor WSEPiNM - doktor Krzysztof Wątorrek oraz doktor Dariusz Palacz adiunkt Wydziału Prawa i Bezpieczeństwa naszej uczelni. Zaproponowali oni zorganizowanie konferencji naukowej dotyczącej zbrodni sądowych. Znalazło to uznanie i akceptację Pani doktor Doroty Koczańskiej-Kaliny, naczelnik Delegatury IPN w Kielcach. Zorganizowaliśmy trzy międzynarodowe konferencje naukowe dotyczące zbrodni sądowych. W ich trakcie historycy oraz prawnicy starali się ustalić czy zbrodnie sądowe były efektem konformizmu czy też relatywnemu moralnego środowiska prawniczych. Główne cele zorganizowanych konferencji dotyczyły wymiany poglądów i doświadczeń przedstawicieli świata nauki oraz wymiaru sprawiedliwości. Zakładaliśmy, że głównym przedmio-



Funkcjonariusze różnych Okręgów Policji Państwowej, dwóch odznaczonych Medalem Pamiątkowym za wojnę 1918-1921

tem wystąpień prelegentów będzie analiza wiedzy o organach sądowych PRL-u, obowiązującym systemie prawnym oraz zadaniach i roli odgrywanej w polityce umacniania ustroju komunistycznego. Istotnym było również ukazanie zaangażowania organów państwa w eliminowaniu organizacji niepodległościowych oraz prezentacja indywidualnych postaw sędziów, prokuratorów, adwokatów czy też przedstawicieli organów siłowych PRL-u, także w aspektach regionalnych. Jesteśmy uczelnią kształcąca między innymi prawników, więc podjęcie tej problematyki było naturalnym i koniecznym aspektem badawczym. Było też szczególnym wyzwaniem. Studenti m.in. z naszej uczelni wzięli udział w obradach plenarnych konferencji. Uczestniczyli też w odrębnych panelach badawczych przeznaczonych wyłącznie dla nich. Zaprezentowali swoje referaty dotyczące przedmiotowego zagadnienia, co wskazuje, że jest to dla nich istotna sprawa.

Pracownicy naszych instytucji odpowiedzialni za organizację i przebieg konferencji stanowią zgrany i sprawny zespół. Aktualnie eksplorujemy zagadnienia dotyczące organów policyjnych na ziemiach polskich w ostatnim stuleciu.

**Dlaczego problem zbrodni sądowych jest ważnym i wciąż aktualnym zagadnieniem?**

Problem ten jest rzeczywistością aktualną, również w aspekcie zaszczości historycznych, niesprawiedliwości i krzywd wyrażonych konkretnym ludziami. Dotyczy on rażących nadużyć wymiaru sprawiedliwości, stworzonego na modłę systemu sowieckiego, w którym sędziowie orzekający stanowili ostatni element realizacji polityki komunistów. Niejednokrotnie ogłaszali oni sentencje wyroków, których treść powstawała w komitetach PZPR czy aparacie bezpieczeństwa. Wyroki skazujące zapadały, przy braku poszanowania fundamentalnych zasad procesu sądowego i stanowiły

akt represji nie tylko wobec oskarżonego, ale i jego rodziny. Niejednokrotnie w sfinansowanych procesach orzekano kary śmierci za czyny, których oskarżeni nie popełnili. Naruszano podstawowe wartości odnoszące się do godności człowieka, odmawiano prawa do obrony, lub obrona była jedynie iluzoryczna. Były również liczne przypadki, gdy obrońcy wskazani przez władze wspierali oskarżających prokuratorów, zamiast bronić oskarżonych. Zwłaszcza w pierwszych latach Polski „ludowej” sędziowie orzekający głównie w Wojskowych Sądach Rejonowych z różnych przyczyn, ignorowali podstawowe zasady prawa procesowego. Ferowali bardzo surowe wyroki na podstawie wątpliwych materiałów dowodowych, czym dopuszczali się ewidentnych działań na szkodę oskarżonych, a tym samym dopuszczali się tzw. zbrodni sądowych.

**Jak wyglądała skala zbrodni sądowych, czy jest uzasad-**

**nione podejmowanie takich badań?**

Badania naukowe polegające na analizie materiałów wytworzonych przez szeroko pojęty wymiar sprawiedliwości są jak najbardziej zasadne, gdyż dopiero wtedy będziemy mogli poznać faktyczną skalę zbrodni sądowych. Analiza akt postępowań prowadzonych przez WSR-y wskazuje na znaczne naruszenia prawa przez sędziów, prokuratorów, obrońców oraz przedstawicieli służb tzw. siłowych przygotowujących materiał procesowy. Zwłaszcza w pierwszych latach Polski „ludowej” wymiar sprawiedliwości spełniał rolę narzędzia represji, eliminującego osoby kontestujące nową rzeczywistość społeczno-polityczną. Służył partii sprawującej władzę do walki z przeciwnikami politycznymi. W wielu regionach powstały już prace naukowe opisujące działania Wojskowych Sądów Rejonowych, czy poszczególnych Urzędów Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Wciąż jednak szereg spraw, szczególnie o wymiarze lokalnym, pozostało nieodkrytych. Zatem przed badaczami tej problematyki jeszcze długa droga nim będzie można uznać, że temat ten jest wyczerpany.

**Jeśli chodzi o PRL to wiele z popełnionych zbrodni sądowych pozostało nierozliczonych? Dlaczego?**

Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na tak postawione pytanie jest szalenie trudne. Instytucje takie jak Pion Śledczy IPN, powołane do wyjaśniania tego typu spraw podejmowały i nadal podejmują wysiłki, aby zgromadzić materiał procesowy umożliwiający postawienie sprawców

zbrodni sądowych przed wymiarem sprawiedliwości. Z pewnością wielu oprawców już nie żyje, niejednokrotnie zmarli też świadkowie oraz pokrzywdzeni, których zeznania są niezbędne do postawienia konkretnych zarzutów. Niektórzy opuścili Polskę, a państwa w których przebywają odmawiają ich wydania. Dlatego też, aby nie dopuścić do zapomnienia o ofiarach, tak ważną jest praca historyków, prawników oraz dziennikarzy badających dostępne materiały źródłowe z tego okresu. Określenie skali zła, które wyrządzono oraz wskazanie osób, które się tego dopuściły to ważne elementy sprawiedliwości, niezbędne by taki stan rzeczy nigdy się powtórzył.

**Na konferencje związane z tą tematyką zgłaszało się wielu prelegentów. O czym mówili, jakie są pokłosia konferencji?**

Od początku w organizowanych przez nas konferencjach wzięło udział ponad 100 referentów. Gościliśmy nawet prelegentkę z Australii, która mówiła o bardzo trudnych dla niej sprawach, związanych z represjami komunistów wobec członków jej najbliższej rodziny. Poruszone zostały rozmaite zagadnienia. Dotyczyły one m.in. zaangażowania prawników w procesy polityczne działaczy opozycji z lat 80., współpracy instytucji wymiaru sprawiedliwości oraz organów siłowych krajów tzw. demokracji ludowej w zwalczaniu przeciwników politycznych; instrumentalizacji prawa w ustroju komunistycznym; źródeł do dziejów instytucji wymiaru sprawiedliwości w latach 1944-1989

**DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2**



ROZMAWIA TOMASZ TREPKA

# Formacje policyjne odgrywały bardzo ważną rolę w historii Polski

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

oraz ważnej kwestii wymiaru sprawiedliwości w powojennej propagandzie. Efektem konferencji są publikacje książkowe, w których znajdują się opracowania przygotowane na podstawie referatów wygłoszonych w trakcie konferencji.

**Nawiązana została również współpraca z zagranicą. Dlaczego Winnicki Kooperatywny Instytut podjął się tej działalności? Jakże referaty wygłaszali przedstawiciele Ukrainy? Na jakie problemy zwracali uwagę?**

Nasza uczelnia współpracuje od wielu lat z uczelnią ukraińską, więc gdy poinformowaliśmy ich o takim przedsięwzięciu naukowym postanowili do nas dołączyć i współorganizować to wydarzenie. Współpracę kontynuujemy do dnia dzisiejszego. Prelegenci z Czech, Ukrainy oraz Słowacji poruszali szereg interesujących zagadnień. Przede wszystkim dotyczyły one funkcjonowania, w przypadku Ukrainy, sowieckiego, a Czech i Słowacji komunistycznego aparatu represji - zarówno sądownictwa, jak i policji. Prelegenci ukazywali skalę totalitaryzacji państw Europy Środkowo-Wschodniej. Było to szczególnie widoczne w referatach, które dotyczyły lat 40. oraz 50. XX wieku, czyli budowania systemu opartego na terrorze masowym. W kontekście obecnego wydarzenia warto choćby wspomnieć o zamieszczonych w publikacji konferencyjnej tekstach badaczy ukraińskich dotyczących polityki represyjnej władz totalitarnych na Ukrainie w latach trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, czy też represji reżimu bolszewicko-komunistycznego ZSRR oraz Federacji Rosyjskiej wobec Tatarów krymskich. Nikt chyba nie spodziewał się, że ta owocna polsko-ukraińska współpraca naukowa zostanie przerwana w wyniku działań wojennych.

**Ostatnie konferencje z lat 2021-2022 dotyczą formacji policyjnych. Skąd taki pomysł? Jak wygląda zainteresowanie tą problematyką? Jakie zagadnienia są poruszane?**

Tematyka konferencji dotycząca formacji policyjnych związana jest z obchodami 100-lecia powstania Policji Państwowej w Polsce. W ubiegłorocznej konferencji doty-



Doktor Waldemar Cisowski, dziekan Wydziału Prawa i Bezpieczeństwa WSEPiM w Kielcach

FOT. DAWID LUKASIK

czącej formacji policyjnej wzięło udział 44 prelegentów z wielu ośrodków akademickich z Polski, Ukrainy, Węgier oraz Słowacji, zatem zainteresowanie jest bardzo duże. Poruszane zagadnienia rozpoczęły się od okresu II RP - genezy i rozwoju organizacyjnego Policji Państwowej. Dotyczyło to zarówno kwestii ogólnopolskich, jak i lokalnych. Prelegenci dokonywali analizy roli tej formacji w zapewnieniu porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli, na represjach wobec funkcjonariuszy w powojennej Polsce kończąc. W latach II wojny światowej mieliśmy do czynienia z działalnością tzw. policji granatowej. Uczestnicy konferencji skupiali się przede wszystkim na zagadnieniu dotyczącym udziału „granatowych”

funkcjonariuszy w konspiracyjnych strukturach państwa podziemnego oraz innych formacjach partyzanckich, a także na ich podejściu do niemieckiego okupanta. Szereg prelegentów w panelu dotyczącym okresu powojennego skupiło się na zagadnieniu dotyczącym Milicji Obywatelskiej. Poruszono jej genezę, rozwój organizacyjny, miejsce w systemie represji PRL oraz konieczność zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom. Ostatnia część konferencji obejmowała działalność współczesnej Policji w latach 1990 - 2020.

**Jest Pan emerytowanym funkcjonariuszem Policji, czy służąc w tej formacji odczuwał Pan wpływ PRL, czy występowała indoktrynacja, czy stosowane były praktyki z lat 80.?**

Zaczęłam służbę w Policji w 1993 roku, po ukończeniu studiów z pedagogiki resocjalizacyjnej. Chciałem zwalczać przestępczość nieletnich. Było już po przekształceniu demokratycznych w służbach, na bazie „odwilży”, społecznego przekonania o potrzebach zmian. Służbę pełniłem w oddziałach patrolowych, stojących najniższej w hierarchii służbowej i raczej nie odczuwałem wpływu czasów minionych na służbę. Indoktrynacji nie doświadczyłem, co chyba wynikało też z przekształceń w samej Policji, gdzie na początku lat 90-tych nastąpiła totalna zmiana kierownictwa jednostek. W Kielcach przełożonymi zostali funkcjonariusze, którzy reprezentowali środowisko nowopowstałych, niezależnych, samorządnych, demokratycznych policyjnych związków zawodowych. Praktyki „mili-cyjne” były stopniowo eliminowane wraz z odchodzeniem z pracy funkcjonariuszy pełniących służbę jeszcze w Milicji Obywatelskiej.

**Jak bardzo zmieniła się służba w Policji? Czy warto jeszcze dziś rozmawiać o tych zagadnieniach?**

W polskiej historii można wyróżnić funkcjonowanie zróżnicowanych organizacji policyjnych, czyli: przedwojennej Policji Państwowej, Polskiej Policji Generalnego Gubernatorstwa, polskiej Policji działającej w ramach Polskiego Państwa Podziemnego, a ponadto Milicję Obywatelską oraz Policję. Każda z tych formacji oczywiście funkcjonowała w innych

realiach politycznych czy społecznych, co przekładało się na praktycznie wszystkie aspekty służby. Choć podstawowy cel organizacji zajmujących się zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku publicznego w teorii był niezmienny, w praktyce w każdym z tych okresów formacje policyjne pełniły zdecydowanie inną rolę. Jeśli doświadczenia te zostaną właściwie wykorzystane mogą stać się ważnym elementem wpływającym na tożsamość tych organizacji. Ważne jest jednak, aby „stać w prawdzie”, opisywać wydarzenia zgodnie z prawdą historyczną i pokazywać zarówno te bohaterskie okoliczności jak i działalność patologiczną.

**Przed jakimi wyzwaniami stoi dzisiejsza Policja?**

Policja musi się zmierzyć z wyzwaniami, które wyznaczają obecne realia funkcjonowania państwa, zagrożenia i trudności. Wydaje się, że zmieniają się również główne kierunki zadań stawianych przed tego typu służbą. Zagrożenie przestępczością zdecydowanie się zmniejszyła (w okresie ostatnich 10 lat liczba przestępstw zmniejszyła się o połowę), natomiast charakter przestępstw ewaluuje od przestępstw przeciwko mieniu i zdrowiu w kierunku cyberprzestępczości i przestępczości gospodarczej. Policja będzie miała problemy z wykrywalnością tych przestępstw, jeśli nie pozyska wyspecjalizowanej kadry do służby. Obecnie marginalny odsetek kandydatów do służby może poszczycić się specjalistycznym wykształceniem np. informatycznym. Kolejnym wyzwaniem jest konieczność permanentnego szkolenia i doskonalenia zawodowego funkcjonariuszy. Ciągłe zmiany w zakresie prawa, rozwój technologii, komunikacji, obrotu środkami finansowymi itp. powodują konieczność uzupełniania wiedzy, która jest niezbędna by podjąć skuteczne działania wykrywcze i prewencyjne wobec sprawców przestępstw i wykroczeń. Bardzo ważne w demokratycznym państwie jest współdziałanie Policji ze społeczeństwem i jej służebna rola wobec obywateli. Warunkiem takiej współpracy jest przekonanie o tym, że Policja nie tylko stoi na straży bezpieczeństwa i porządku prawnego, ale że również jej funkcjonariusze przestrzegają zasad etyki zawodowej, sami przestrzegają prawa. ©©

## Zbrodnie sądowe w latach 1944-1989, tom 2

W najbliższym czasie do księgarń trafi kolejna książka będąca pokłosiem konferencji naukowej pt. Zbrodnie sądowe w latach 1944-1989. Konformizm czy relatywizm moralny środowisk prawniczych?

Publikacja ma celu ukazanie specyfiki systemu prawnego Polski ludowej oraz innych krajów tak zwanego bloku wschodniego. Przedstawiono między innymi zaangażowanie organów siłowych państwa w umacnianie ustroju komunistycznego, eliminowanie podziemia zbrojnego i opozycji politycznej. Opisano przykłady indywidualnych postaw sędziów, prokuratorów i adwokatów, a także przedstawicieli aparatu represji oraz rządzącej partii.

Efektem podjętej pracy badawczej są opracowania autorskie zgrupowane w dwóch blokach tematycznych. W pierwszym z nich przeanalizowane zostały aspekty prawne funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w latach 1944-1989. Zaprezentowano również sylwetki, postawy i działalność wybranych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej. Ukazano przykłady postępowania sędziów, prokuratorów i adwokatów, którzy bezrefleksyjnie wykonywali polecenia komunistycznych władz, nawet niezgodne z literą prawa. Opisano również tych, którzy próbowali działać w myśl obowiązujących przepisów i etyki zawodowej, narażając się tym samym na szykany ze strony aparatu represji.

Druga część zawiera opracowania autorskie dotyczące działań komunistycznego aparatu represji wobec obywateli Polski Ludowej. Zgromadzone materiały odnoszą się do wybranych przykładów szykan zastosowanych wobec działaczy zbrojnego podziemia niepodległościowego oraz legalnej opozycji politycznej po II wojnie światowej. ©©

**Zbrodnie sądowe w latach 1944-1989**  
Konformizm czy relatywizm moralny środowisk prawniczych?  
TOM II



FOT. IPN, KIELCE

II edycja międzynarodowej konferencji naukowej „Zbrodnie sądowe w latach 1944-1989. Konformizm czy relatywizm moralny środowisk prawniczych?”, 14 III 2019 r. W pierwszym rzędzie: Naczelnik Delegatury IPN w Kielcach - doktor Dorota Koczwańska-Kalita, Rektor Winnickiego Kooperatywnego Instytutu - doktor Kateryna Podżarenko, Prorektor WSEPiM w Kielcach - doktor Krzysztof Wątorok



GRAŻYNA SZKONTER

# Sylwetki funkcjonariuszy Policji Państwowej szczególnie zasłużonych

**W**ybór postaci wyjątkowo ważnych, z grona ponad 33 tysięcy funkcjonariuszy Policji Państwowej II Rzeczypospolitej Polskiej, nie jest łatwy. W 1918 r. postanowili oni budować od podstaw nową ojczyznę i całą swoją wiedzę, umiejętności, wyniesione z zaborczych formacji bezpieczeństwa, przekazać służbie w Policji Państwowej.

Kandydaci na policjantów musieli wykazać się nieskazitelną przeszłością, znajomością języka polskiego w piśmie i słowie, umiejętnością liczenia, dobrym zdrowiem i odpowiednim wykształceniem w przypadku oficerów. W archiwalnych dokumentach odnajdujemy wiele niezwykłych epizodów z życia funkcjonariuszy. Przedstawione tu osoby prezentują zupełnie „różne światy”, ale łączy je oddanie dla ojczyzny i służby w Policji Państwowej.

## Jan Schuch

Niezwykle ważną postacią w historii Policji Państwowej był nadinspektor Jan Schuch. Urodził się 17 listopada 1884 r. w Warszawie. Od młodości był niespokojnym duchem, ciekawym świata i ludzi. Po zdaniu matury zaciągnął się na statek jako chłopiec okrętowy, odbył podróż dookoła świata i wrócił do domu dopiero po roku. Ukończył Politechnikę w Bad Frankenhausen w Turynii, zdobywając w 1911 r. tytuł inżyniera. Znał biegle języki: rosyjski, angielski, francuski i niemiecki. Wspólnie z gen. bryg. Mariuszem Zaruskim, twórcą TOPR i prekursorem polskiego zeglarstwa, odkrywał jaskinie i grotty w Tatrach. Od 1915 r. pełnił służbę w Straży Obywatelskiej, a następnie w Milicji Miejskiej i w Polskiej Organizacji Wojskowej, był uczestnikiem Bitwy Warszawskiej.

W odrodzonej Polsce inżynierski dyplom schował do szuflady i wstąpił w szeregi Policji Państwowej w stopniu nadkomisarza. W 1925 r. został komendantem Głównej Szkoły Policyjnej w Warszawie, a rok później nominowano go na zastępcę Komendanta Stołecznego Policji Państwowej. W 1936 r. został awansowany na inspektora i nominowany na Komendanta Centralnej Szkoły Policyjnej w Mostach Wielkich. Jako Komendant Szkoły wdrożył nowoczesne metody zarządzania, nauczania i wychowania.



Pierwszy kurs dla kobiet-policjantek, kwiecień 1925 rok. W pierwszym rzędzie nadinspektor Jan Schuch - trzeci od lewej, komisarz Stanisława Filipina Demetraki-Paleolog - piąta od lewej. Na małym zdjęciu starszy posterunkowy Piotr Książek

Obdarzony niezwykle charakterem, z ogromnym szacunkiem odnosił się zarówno do podwładnych, jak i studentów. Był oddany policji, kochano go jako wychowawcę i opiekuna młodych policjantów. Po wybuchu wojny, mimo rozkazu ewakuacyjnego, nie zdecydował się na wyjazd z kraju razem z rodziną. Za wszelką cenę postanowił ratować uczniów Szkoły w Mostach, zmieniając ją na wojskową, przez co studenci byliby chronieni przez Konwencję Genewską. Odłączył się od konwoju ewakuacyjnego w okolicach Lwowa.

Po 17 września 1939 r. został aresztowany przez sowieckich w okolicach Tarnopola. Na skutek choroby, wyłączonego z transportu do jednego z obozów NKWD i osadzony w twierdzy w Dniepropietrowsku. Z przekazów, jakie dotarły do rodziny wynika, że był więziony w celi wydrążonej w skale, kilka metrów pod ziemią. Schorowany i samotny, zmarł 23 stycznia 1941 r. Po latach otrzymał wiele odznaczeń za walkę o wolną Polskę, jak również „za czyny męstwa i odwagi z narażeniem życia w walce z przestępcami”.

Jan Schuch publikował w periodykach przeznaczonych dla funkcjonariuszy Policji. Był autorem broszury „Jakim powinien być policjant”, wydanej w 1929 r. Książeczka napisana prawie 100 lat temu, nie straciła na aktualności. Pisał w niej m.in.: „Przed

wszystkiem policjant musi się stać specjalistą i fachowcem w zawodzie policyjnym, a następnie musi zrozumieć, jak ważną rolę odgrywa w życiu państwa służba bezpieczeństwa, musi zrozumieć poza tym, że jest on żołnierzem - policjantem - jest obywatelem”.

## Stanisława Filipina Demetraki-Paleolog

Podstawą do utworzenia Policji Kobiecej w Polsce stały się uchwały komisji doradczej przy sekretariacie Ligi Narodów oraz postanowienia VI międzynarodowego kongresu w Grazu (Austria) do zwalczania handlu kobietami i dziećmi z września 1924 r. Minister Spraw Wewnętrznych Cyryl Ratajski 26 lutego 1925 r. polecił Komendantowi Głównemu Policji Państwowej powołanie w Warszawie i Łodzi pierwszych jednostek policji kobiecej. Najlicniejsza komórka tego typu funkcjonowała przy Urzędzie Śledczym w Warszawie. Była to brygada sanitarno-obywatelska, kierowana przez Stanisławę Filipiną Demetraki-Paleolog. Podobne do tej jednostki zostały utworzone w następnych latach także w kilku innych miastach: Lwowie, Łodzi, Lublinie, Wilnie, Gdyni i Poznaniu.

Komisarz Stanisława Filipina Demetraki-Paleolog urodziła się 4 maja 1892 r. w Rumnie (powiat Rudki, województwo lwowskie). Zdobyła solidne wykształcenie, znała je-

zyki francuski i angielski. Ukończyła pensję siostr sakramentek oraz Akademię Handlową we Lwowie. W 1917 r. zaangażowała się w działalność Komitetu Obywatelskiego Polek i wstąpiła do Polskiej Organizacji Wojskowej. W listopadzie 1918 r., podczas walk o Lwów, wstąpiła do Miejskiej Straży Obywatelskiej, gdzie była sanitariuszką i kurierką. Podjęła służbę w Milicji Obywatelskiej Kobiet, następnie w Ochotniczej Legii Kobiet. W latach 1922-1924 była urzędniczką w klinice Świętego Łazarza w Krakowie, przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

W 1925 r. stając na czele policji kobiecej otrzymała stopień starszego przodownika. Kierując brygadą sanitarno-obywatelską, działającą przy Urzędzie Śledczym w Warszawie, zajmowała się zwalczaniem nierządu i handlu „żywym towarem”.

System organizacyjny Policji Państwowej, a w jej strukturach Policji Kobiecej, budził uznanie w innych państwach. Szczególnie często Polskę odwiedzały angielskie policjantki i wiele zastosowanych tu rozwiązań wprowadzały na swoim terenie. W 1929 r. londyński „Daily Express” określił asp. Stanisławę Paleolog mianem „Polskiej Joanny d'Arc” - za osiągnięcia zawodowe.

Miała bardzo nowoczesne poglądy na wiele zjawisk patologicznych. Uważała, że prostytucja to problem spo-

łeczny, wynikający z przejmującej biedy, niskiego poziomu kultury oraz upadku moralności. W związku z wykonywaną pracą miała wielu wrogów. Otrzymywała pogróżki ze świata przestępczego parającego się handlem kobietami, wyznaczono nawet nagrodę za jej głowę. Wybuch wojny przerwał jej wspaniałą policyjną karierę. Na przełomie września i października 1939 r. rozpoczęła działalność w konspiracji, w wywiadzie ZWZ-AK, potem w Komendzie Głównej Armii Krajowej. Była organizatorką oddziału kobiecego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa.

Podczas powstania warszawskiego działała w grupie „Chrobry” Oddział II. Po wojnie była poszukiwana przez komunistów. Ukrywała się, zmieniła nazwisko. Represje Urzędu Bezpieczeństwa dotknęły też jej bliskich. Obawiając się aresztowania, 10 sierpnia 1946 r. z fałszywym paszportem opuściła Polskę, a 15 października 1946 r. przedostała się do Wielkiej Brytanii. Bardzo aktywnie działała w środowisku polonijnym. We wrześniu 1954 r. została ministrem bez teki w rządzie Polski Antoniego Pajaka. Napisała i wydała po angielsku książkę o międzywojennych polskich policjantkach „The Women Police of Poland 1925-1939”. Zmarła 3 grudnia 1968 r. w polskim szpitalu w Penley w Walii. Została pochowana na cmentarzu w Manchesterze.

## Piotr Książek

Ciekawą postacią w Policji Państwowej był starszy posterunkowy Piotr Książek. Urodził się 17 lipca 1901 r. w Bardzie, gmina Rębów, powiat opatowski. Pochodził z wielodzietnej rodziny chłopskiej. Ukończył ludową szkołę w Bardzie.

W 1919 r. został powołany w szeregi Wojska Polskiego i odbył służbę w 2 Lwowskim Baonie Etapowym, następnie w 51 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych oraz w 10 Pułku Saperów w Przemyślu. Po szkoleniu rekruckim wstąpił do szkoły podoficerskiej pułkowej, otrzymał nominację na starszego sapersa i pełnił funkcję instruktora. 22 grudnia 1923 r. został przeniesiony do rezerwy ze stopniem kaprala. Po zakończeniu służby wojskowej powrócił do Barda

na rodzinne gospodarstwo. Udzielał się w organizacjach społecznych. Był członkiem komitetu organizacyjnego Koła Młodzieży Wiejskiej w Bardzie, pełnił funkcję sekretarza oraz przewodniczącego i instruktora sekcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. W Ochotniczej Straży Pożarnej w Bardzie był zastępcą naczelnika i instruktorem straży.

W 1928 r. został przyjęty w szeregi Policji Państwowej i skierowany do Szkoły Szeregowych w Żyrardowie. W 1939 r. uzyskał zgodę na przeniesienie z Posterunku w Sławnie do Komisariatu w Kielcach, gdzie służył do 31 sierpnia tego roku. Następnie wraz z kolegami, nocą wyruszył w wyznaczone miejsca koncentracji w okolicach Lwowa i Tarnopola. Tam, po 17 września 1939 r. dostali się w ręce Armii Czerwonej. Nie znamy okoliczności, w jakich to się odbyło. Rodzina nie otrzymała od niego żadnej wiadomości.

Dalsze losy Piotra Książka i tysięcy jego kolegów były tragiczne. Więźni do niewoli zostali osadzeni w pomieszczeniach poklasztornych na wyspie Stobnyj na jeziorze Seliger w pobliżu Ostaszkowa. W kwietniu 1940 r. więźniowie byli sukcesywnie wywożeni z Ostaszkowa do odległego o kilkadziesiąt kilometrów Kalinina (dzisiaj Twer). Tam w piwnicach siedziby NKWD byli mordowani strzałem w tył głowy. Ich zwłoki wywożono do miejscowości Miednoje. Taki los spotkał również st. post. Piotra Książka.

Można wymienić i opisać jeszcze kilka, kilkadziesiąt lub kilkaset postaci tych, których służba zostawiła znaczący ślad w historii Policji Państwowej. Pochodzili z różnych środowisk, ale mieli ogromną determinację i zapał do służenia w nowoczesnej formacji bezpieczeństwa, ponad wszelkimi podziałami społecznymi i politycznymi. Ich wiedza i doświadczenie były wzorem dla wielu krajów w Europie i na świecie. Wymienieni funkcjonariusze Policji Państwowej cieszyli się dużym szacunkiem, uznaniem i ufaniem wśród społeczeństwa. Zasłużyli na to swoim zaangażowaniem, poświęceniem i oddaniem ojczyźnie.

**Grażyna Szkonter**  
**Prezes Świętokrzyskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939” ©**



DOKTOR PIOTR HAC

# Policja Państwowa wobec zagrożenia wojennego w 1939 roku

Utworzona w lipcu 1919 r. Policja Państwowa była jednolicie zorganizowaną i hierarchicznie zarządzaną formacją, obejmującą zasięgiem swojego działania całe terytorium odrodzonego państwa. Tworząc tego typu służbę nie zdecydowano się na model zdecentralizowany (samorządowy) lub zwiększenie kompetencji wojskowej żandarmerii na wzór na przykład francuski. Z tego powodu Policja Państwowa (wraz z Policją Województwa Śląskiego) pozostała w II Rzeczypospolitej głównym podmiotem, który miał odpowiadać za zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego na obszarze tyłowym w czasie trwania konfliktu zbrojnego.

W czasie walk o granice, a przede wszystkim podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. funkcjonariusze brali udział zarówno w starciach zbrojnych z wrogiem, jak i zapewniali bezpieczeństwo oraz porządek publiczny podczas ewakuacji i na tyłach frontu. Na podstawie międzywojennych regulacji prawnych, w razie mobilizacji Policja Państwowa z mocy ustawy miała stać się częścią sił zbrojnych i wejść w ich skład jako wojskowy korpus służby bezpieczeństwa.

## Policja Państwowa wobec zagrożenia wojennego

W maju 1938 r. w Sztabie Głównym Wojska Polskiego przewidywano wzmocnienie Policji Państwowej o prawie 33 tysięcy szeregowych z mobilizacji. Część tej formacji miała wziąć udział w ochronie linii i obiektów kolejowych. Dla funkcjonariuszy Policji przewidziano także szereg zadań w planie mobilizacyjnym, związanych z doręczeniem kart powołania rezerwistów oraz nakazów przekazania dla wojska koni i środków transportu w ramach mobilizacji niejawnej. Należy jednak zaznaczyć, że Policja Państwowa praktycznie przez cały okres swojego istnienia borykała się ze zbyt niskimi stanami osobowymi oraz przeciążeniem funkcjonariuszy ilością pracy. Problemy te wynikały przede wszystkim ze słabej kondycji państwa i trudności finansowych. Przed wybuchem II wojny światowej Policja Państwowa liczyła około 32 ty-



Szkolenie szeregowych 10. Kompanii Rezerwy Policyjnej z Jarosławia 1938 lub 1939 r.

siące policjantów, a Policja Województwa Śląskiego około 3 tysięcy funkcjonariuszy. Były to wartości niewystarczające wobec powiększania się liczby ludności kraju oraz zadań, którymi obarczono te formacje.

Najbardziej zajmujące dla policjantów w ostatnich miesiącach pokoju było przeciwdziałanie różnego rodzaju przestępstwom, w tym działaniom sabotażowym oraz aktywności wywiadowczej osób narodowości niemieckiej. Czyny tego typu w poważnym stopniu nasiliły się na terenie województw znajdujących się w zachodniej części kraju. Wcześniej tereny te w porównaniu ze wschodnimi uznawane były za spokojniejsze, przy wykonywaniu obowiązków policyjnych.

Jednocześnie funkcjonariusze Policji Państwowej podejmowali wzmoczone czynności wobec przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce, mogących działać na szkodę państwa polskiego. Przykładowo, tylko 24 sierpnia 1939 r. w związku z takimi zarzutami w całym kraju zatrzymano 37 osób, z czego aż 25 na terenie województwa śląskiego. Do tragicznego zamachu doszło 28 sierpnia w Tarnowie, gdzie od wybuchu podłożonej przez niemieckich sabotażystów bomby zginęło 20 osób, a kilkadziesiąt zostało rannych. Policjanci zatrzymali jednego ze sprawców ataku, uciekającego z miejsca zdarzenia.

## Mobilizacja funkcjonariuszy

Kolejnym obszarem ważnych przedsięwzięć dla Policji Państwowej był udział w mobilizacji. Wzmocnienie rezerwistów tej formacji odbywało się stopniowo, można jednak przyjąć, że nastąpiło zbyt późno i faktycznie przeciągnięto się w niektórych jednostkach do pierwszych dni wojny.

Dla funkcjonariuszy Policji Państwowej okres po wybuchu wojny okazał się najtrudniejszym i zarazem najtragicznym sprawdzianem. Do dotychczasowych zagrożeń i obowiązków doszły nowe, związane chociażby ze zbrojnym oddziaływaniem wroga, jak również koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego w warunkach wstrząsu społecznego i narastającego chaosu. Z dniem rozpoczęcia agresji przez III Rzeszę liczba zadań przydzielanych policjantom jeszcze wzrosła. Wiązały się z tym kwestie udziału w walkach zbrojnych, konieczność przeprowadzenia akcji internowania wytypowanych osób oraz egzekwowania nowo wprowadzonych przepisów nadzwyczajnych. Ponadto uczestniczenia w ewakuacji, regulowania ruchu, ochrony wybranych obiektów państwowych i linii komunikacyjnych, zabezpieczania miejsc zbombardowanych, przekazywania informacji ważnych dla władz publicznych (np. o nastrojach

społecznych) oraz weryfikowania uzyskiwanych wiadomości (np. o miejscach upadku samolotów czy o domniemanych spadochroniarzach).

Na Śląsku oraz na obszarze przy zachodniej granicy państwa policjanci od wczesnych godzin porannych 1 września 1939 r. borykali się z działalnością niemieckich bojówek dywersyjnych. W kolejnych dniach funkcjonariusze uczestniczyli w walkach prowadzonych w czasie odwrotu, by ostatecznie wziąć udział w obronie Warszawy, Lwowa, Grodna, Kowla, Łucka, jak również na Wybrzeżu. Policjanci oprócz tworzenia sieci posterunków na zapleczu frontu i prowadzenia czynności patrolowych, wykonywali także inne zleczone zadania mające wpływ na wysiłek wojenny. Przykładowo 7 września udrażniali ważną dla wojska drogę Warszawa-Lublin, w tym także poprzez spychanie do rowów unieruchomionych pojazdów mechanicznych. Z pewnością dużym wyzwaniem dla Policji Państwowej było przeprowadzenie akcji zatrzymania osób wytypowanych do internowania oraz przymusowego przesiedlenia. Można założyć, że operacja ta dotyczyła kilkunastu tysięcy obywateli polskich narodowości niemieckiej i ukraińskiej oraz obywateli III Rzeszy przebywających na terenie Polski. Większość internowanych osadzano w Berezie Kartuskiej.

W ciągu pierwszej dekady września 1939 r. Policja Państwowa borykała się z brakiem regulacji dotyczących zasad włączenia tej formacji w skład Sił Zbrojnych. Powodowało to problemy z dostępem do szpitali wojskowych dla rannych w walkach funkcjonariuszy, zaopatrywaniem pododdziałów zwartych Policji przez służby Sił Zbrojnych, jak również ze zrozumieniem zasad podległości wobec organów cywilnych i wojskowych w czasie wojny. Ostatecznie 10 września 1939 r. Ministrowie Spraw Wewnętrznych oraz Spraw Wojskowych, w porozumieniu z Głównym Komisarzem Cywilnym wydali stosowne rozporządzenie, jednak wobec dramatycznej sytuacji wojsk polskich na froncie oraz permanentnych braków w łączności, wprowadzenie nowej regulacji w życie było w praktyce nierealne i nie przyniosło większego efektu.

## Bilans

Policjanci tuż po wybuchu II wojny światowej z narażeniem życia wykonywali powierzone im zadania, ponosząc przy tym ciężkie straty osobowe. Na wojennych ścieżkach ewakuacji formacje policyjne uległy ostatecznie dezorganizacji, na co wpływ miał nasilający się rozkład administracji publicznej oraz postępy wojsk niemieckich, a po 17 września 1939 r. także sowieckich. Kilka tysięcy funkcjonariuszy poległo w wojnie obronnej, wiele tysięcy zostało za-

mordowanych na terenie ZSRR.

Wydaje się, że pomimo prowadzenia w II Rzeczypospolitej dość rozległych i szczegółowych przygotowań obronnych, w kontekście wykorzystania Policji Państwowej w czasie wojny, wiele koncepcji przygotowano zbyt pobieżnie. Na taki stan rzeczy z pewnością miał wpływ brak strategicznej myśli prowadzenia wojny i przewidzenia warunków, w których miała się ona toczyć. Ciężko sobie wyobrazić plan sprawnego wycofania Policji na kolejne rubieże, skoro nie istniał gotowy zamiar takiego postępowania dla Sił Zbrojnych. Z dużą pewnością można było jednak przewidzieć kwestię ewakuacji Komendy Głównej Policji Państwowej, czy problem wycofania lub pozostawienia funkcjonariuszy w Warszawie, lub innych ośrodkach, od których oczekiwano obrony. Z przyczyn nie do końca zrozumiałych nie zdecydowano się w najważniejszym okresie przed wybuchem wojny na wydanie przepisów szczegółowo regulujących status policjantów w ramach Sił Zbrojnych. Nie dokonano także scalenia Policji Województwa Śląskiego z Policją Państwową, co wydawałoby się naturalne w warunkach konfliktu zbrojnego.

Wybuch wojny 1 września 1939 r. pokazał, że w warunkach prowadzenia przez agresora faktycznych działań hybrydowych wobec Polski, w strukturach Policji Państwowej pojawiło się wiele istotnych problemów. Na funkcjonariuszy nałożono szereg nowych obowiązków, którym musieli sprostać. Dalsze działania na obszarach zachodnich państwa, toczone już przy wkraczających wrogich wojskach, były niezmiernie trudne. Niemniej funkcjonariusze Policji Państwowej oraz Policji Województwa Śląskiego starali się jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki, chroniąc tyły frontu przed naruszeniami bezpieczeństwa i porządku publicznego, a w niektórych przypadkach także przed zbrojnymi wystąpieniami przedstawicieli mniejszości narodowych. Postawa ta niewątpliwie miała wpływ na przedłużenie oporu Wojska Polskiego wobec agresji.

Doktor Piotr Hac  
Akademia Sztuki Wojennej  
w Warszawie



DOKTOR TOMASZ DOMAŃSKI

# Działalność antyniemiecka policjantów granatowych i kryminalnych w Kielcach w okresie II wojny światowej

**W** początkowym okresie II wojny światowej okupacyjne władze niemieckie, mając świadomość, że siły etnicznie niemieckie są zbyt szczupłe by w pełni zarządzać podbitym terenem powołały do życia Polnische Polizei im Generalgouvernement - Policję Polską (PP) Generalnego Gubernatorstwa, którą od koloru munduru powszechnie nazywano granatową. Nowa formacja utworzona oficjalnie 17 grudnia 1939 r. w większości składała się z zmuszonych do służby byłych Policjantów Państwowych. Została ona bezwzględnie podporządkowana rozkazom niemieckiej policji porządkowej (Ordnungspolizei). Przedwojennych funkcjonariuszy Służby Śledczej wtłoczono bezpośrednio do niemieckiej Kriminalpolizei (policji kryminalnej), tworząc z nich polnische Kriminalpolizei (polską Policję Kryminalną - PPK, Kripo). W Polnische Polizei, zgodnie z rozkazem organizacyjnym, za nie wykonanie rozkazu niemieckiego groziła kara śmierci. Konieczne należy podkreślić, że ani PPK ani Polnische Polizei nie były formacjami policyjnymi państwa polskiego lecz Rzeszy Niemieckiej, choć składały się z Polaków.

Strukturę organizacyjną policji granatowej zredukowano do szczebla powiatowego i poszczególnych placówek, tworzonych zazwyczaj w dotychczasowych miejscach (komisariaty w dużych miastach oraz posterunki). W Kielcach zorganizowano Komendę Powiatową Polnische Polizei oraz komendę miejską. Początkowo istniał tu jeden komisariat PP. Przewidywalnie pod koniec okupacji utworzono drugi. Łącznie siły PP w mieście wynosiły w roku 1940 około 100 funkcjonariuszy, w 1941 - 154, a w latach 1943-1944 - 141. Kierowane były przez majora Adama Janasińskiego, a następnie kapitana Lucjana Paprzyckiego. Funkcję komendanta komisariatu w Kielcach pełnił kpt. Jan Gawlik. O wiele mniej liczna była polnische Kriminalpolizei, której stan w 1940 r. wynosił 27 funkcjonariuszy. Kierownikiem PPK mianowano kpt. Aleksandra Zdankiewicza. Aby uzupełnić

braki kadrowe zarówno w PP jak też i PPK na przełomie 1939/1940 Niemcy skierowali do Generalnego Gubernatorstwa, w tym do Kielc, szereg policjantów z ziem wcielonych do Rzeszy, ponieważ tam policji granatowej nie utworzono.

Początkowo na barkach funkcjonariuszy Polnische Polizei i polnische Kriminalpolizei spoczęła większa część obowiązków przedwojennych, które można określić mianem utrzymania i zabezpieczenia porządku publicznego, w tym zwalczanie pożarów i przestępstw pospolitych. Z biegiem czasu Niemcy coraz bardziej wykorzystywali PP i PPK do realizowania własnych celów okupacyjnych, sprowadzających się do brutalnego wyzysku ludności polskiej. Jednocześnie obie formacje zostały użyte do realizowania niemieckiej polityki antyżydowskiej. Sprowadzało się to m.in. do ogólnego nadzoru nad ludnością żydowską, zabezpieczenia zewnętrznych murów i granic gett, niszczenia skupisk żydowskich oraz ujmowania Żydów, a także ich zabójstw w trakcie i po akcji Reinhardt. Wszystko to sprawiło, że funkcjonariusze policji granatowej i kryminalnej (powszechnie na funkcjonariuszy PPK mówiono „tajniacy”) już w trakcie okupacji zyskali miano kolaborantów i cieszyli się jak najgorszą opinią społeczną.

Poza badaniem roli funkcjonariuszy PP i PPK w realizowaniu niemieckiej polityki okupacyjnej warto pochylić się nad zjawiskiem przeciwnym, polegającym na udziale w szeregach organizacji konspiracyjnych czy biernym oporze przeciwko Niemcom. Zaangażowanie „granatowych” w działania podziemnych organizacji było dla jednych elementem wyrobienia sobie alibi w perspektywie zbliżającego się końca wojny, inni natomiast związali się z konspiracją już wcześniej z pobudek patriotycznych.

Najprawdopodobniej większość funkcjonariuszy PP zaangażowanych przeciwko niemieckiemu okupantowi związana była z Polskim Państwem Podziemnym i Armią Krajową. Niewątpliwie jedną z ciekawszych inicjatyw była działalność wywiadu ZWZ w ramach polnische Kriminalpolizei

w Kielcach. Placówkę zorganizował wspomniany kpt. Aleksander Zdankiewicz, używający w konspiracji pseudonimu „Oskar”. Zdankiewicz pierwotnie działał w Organizacji Orła Białego, a następnie ZWZ. Siatka powstała w grudniu 1939 r. i jak wynika z relacji jednego z jej członków - funkcjonariusza Kripo Franciszka Starościka pseudonim „Kot” (używał również nazwiska Karol Dewoński oraz pseudonim „E30”) - obejmowała kilka osób. W jej skład wchodził między innymi policjanci Kripo: wspomniany Starościk oraz Stanisław Wesołowski. W strukturach Armii Krajowej działał również posterunkowy Józef Zawada.

Część policjantów była związana z innymi organizacjami konspiracyjnymi. Do Polski Niepodległej należał Ludwik Stefaniak z pierw-

szego komisariatu. Edward Filipecki pseudonim „Mrok” do czasu naturalnej śmierci w 1942 r. należał do organizacji o nazwie Oddział Zbrojny Polski i utrzymywał kontakty między Kielcami i Skarżyskiem-Kamienną. Z Narodowymi Siłami Zbrojnymi współpracował Jan Kowalski z kieleckiego Białogonu.

Zwiększony akces w strukturze organizacji konspiracyjnych wśród policjantów granatowych i kryminalnych nastąpił pod koniec wojny, w połowie 1944 r., co wynikało przede wszystkim z ówczesnej sytuacji frontowej i pewnego rozprężenia okupacji niemieckiej. Część dezertorów dołączała bezpośrednio do oddziałów zbrojnych. Na przykład w maju 1944 r. Stanisław Raczynski wszedł w skład formowanego 4 pułku piechoty Legionów Armii Krajowej, gdzie

przebywał do demobilizacji oddziału jesienią 1944 r. W tym samym czasie zdezerterował Stanisław Kunachowicz. Po uprzednim nawiązaniu kontaktu, najprawdopodobniej w maju 1944 r., udał się do 204 pułku Narodowych Sił Zbrojnych. Tam walczył do października 1944 r. Natomiast Stanisław Gizowski uciekł z bronią w czerwcu 1944 r. i wstąpił do Batalionów Chłopskich.

Współpraca z podziemiem nie oznaczała automatycznego wejścia w strukturze organizacyjnej. Wielu policjantów, nawet tych, o których nie posiadamy precyzyjnych danych aby byli formalnie związani z podziemiem, wspierało w różny sposób opór społeczeństwa polskiego. Jan Stęplewski według wielu powojennych oświadczeń ułatwiał zwolnienie aresztowanym Polakom z więzienia w Kielcach. Pozytywne przekazy zachowały się także na temat postawy kapitana Lucjana Paprzyckiego, który pomógł ukrywać się w powiecie kieleckim Piotrowi Berenstein - Bierneckiemu i jego rodzinie. Z kolei w lipcu 1944 r. Paprzycki nie wykonał rozkazu nakazującego ewakuację policji granatowej z Kielc. W związku z czym był ścigany przez Niemców i ukrywał się wraz z rodziną.

Wiadomo, że niemieccy przełożeni przez całą wojnę skrupulatnie weryfikowali zachowania funkcjonariuszy, a represje spotykały tych, którzy stanęli przeciwko okupantowi. Na podstawie przeprowadzonej weryfikacji w 1941 r., władze niemieckie uznały jedynie około dziewięć procent policjantów w Kielcach za podejrzanych, a więc tych co do których istniały poszlaki wskazujące na zaangażowanie konspiracyjne lub antyniemieckie. Biorąc pod uwagę ogólną liczbę policjantów w mieście wynosiłoby to ledwie około szesnaście osób. Był to więc odsetek stosunkowo niewielki. Co ciekawe mimo posiadanych informacji o kontaktach z podziemiem gestapo czy Orpo nie dokonywało aresztowań policjantów ze względu na ich fachową wiedzę.

W niektórych przypadkach jednak zaangażowanie antyniemieckie musiało być na tyle

potwierdzone lub z punktu widzenia interesów niemieckich tak niebezpieczne, że skończyło się tragicznie. Rzecz dotyczy między innymi dwóch oficerów policji granatowej i kryminalnej, a mianowicie kapitana Jana Gawlika oraz kapitana Aleksandra Zdankiewicza. Do rozpracowania kapitana Gawlika Niemcy użyli agenta (tak zwana osoba zaufana - V Person) o pseudonimie 5992. Był nim bliżej nieznanemu szeregowy PP. W sporządzonych raportach donosił, że Gawlik wśród „polskich urzędników policji” rozpoznał wiadomości, które w jego ocenie mogły pochodzić tylko z czasopism nielegalnych lub audycji radiowych „i zawsze - bez wyjątku dotyczą wyników i sukcesów wrogów Niemiec”. Zdaniem agenta Gawlik miał też być w ścisłym kontakcie z majorem Adamem Janasińskim. Razem czytali nielegalne gazety. Ten sam agent informował, że co najmniej kilku kieleckich funkcjonariuszy policji granatowej należało do konspiracyjnych organizacji. Najprawdopodobniej to donosy V-Person 5992 doprowadziły do aresztowania kapitana Gawlika i jego śmierci w obozie koncentracyjnym Auschwitz 7 września 1942 r. Niemcy wpadli również na trop Zdankiewicza. Nie znamy okoliczności jego zatrzymania, niemniej wbrew rozpowszechnionym opiniom nie został on aresztowany 11 listopada 1940 r., ale jak przekonują dokumenty niemieckie 11 listopada 1942 r. Zmarł w obozie koncentracyjnym Lublin na Majdanku 24 lutego 1943 r. Prawdopodobnie w następnych latach funkcjonariuszy gotowych do porzucenia niemieckiej służby było znacznie więcej, o czym przekonują masowe dezercje w lipcu 1944 r. Wówczas również w poszczególnych oddziałach Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich czy Narodowych Sił Zbrojnych dokonywano niejednokrotnie obrachunku z wojenną przeszłością funkcjonariuszy eliminując tych, którym udowodniono występowanie się Niemcom i prześladowania ludności cywilnej.

**Doktor Tomasz Domański**  
Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach



Szkola Policji Polskiej (granatowej) w Nowym Sączu, 1941 r.

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE



DOKTOR MARTA PASZEK

# Organizacja i funkcjonowanie Milicji Obywatelskiej (1944–1955) w świetle przepisów

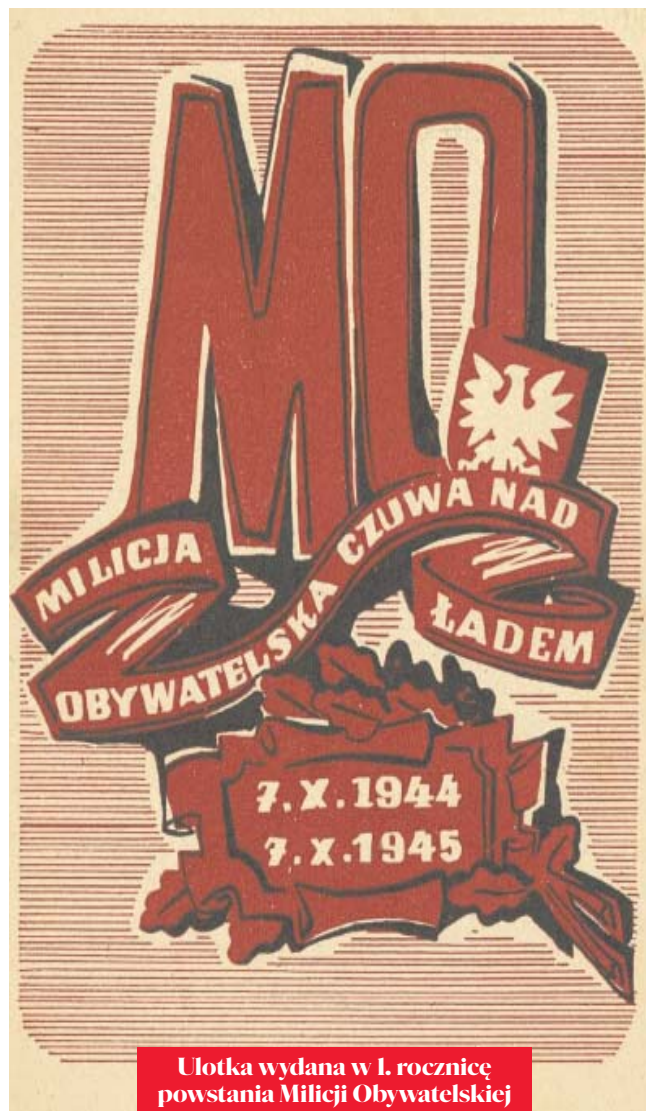
**M**ilicja Obywatelska w pierwszej dekadzie Polski Ludowej była integralną częścią struktur organów bezpieczeństwa publicznego, zaangażowaną w budowę systemu komunistycznego.

Powołana w 1944 r. MO w intencji komunistów miała stanowić inną jakość. Sama nazwa nowej organizacji – „Milicja Obywatelska” zrywała z tradycją przedwojennej formacji, czyli „Policji Państwowej”. Minister resortu bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz twierdził, że: „Nasza Milicja jest milicją klasową, tj. taką milicją, która służy interesom klas pracujących i jest wrogiem wyzyskiwaczy i obrońcą wyzyskiwanych”. Obecnie podkreśla się jednak, że MO – wbrew swojej nazwie – nie odwoływała się do aktywności obywatelskiej, lecz była organem państwowym, scentralizowanym, powiązany z aparatem bezpieczeństwa.

Już w Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego wzmiankowano utworzenie milicji, „której zadaniem będzie utrzymanie porządku i bezpieczeństwa”. Przyjmuje się, że proces budowy struktur MO rozpoczął się 27 lipca 1944 r. W tym dniu rozwiązano Policję Państwową na podstawie dekretu PKWN, który jednocześnie tworzył MO. Jednak ze względu na sprzeciw niektórych członków PKWN, dekret nie wszedł w życie. Punktem spornym okazała się kwestia kontroli nad milicją, która miała być sprawowana przez rady narodowe. Ostatecznie przeważała koncepcja scentralizowanej struktury organów bezpieczeństwa według sowieckiego schematu, gdzie nadrzędnym organem były służby specjalne. W konsekwencji minister Radkiewicz spowodował, że cały nakład dziennika ustaw z problematycznym dekretem został wycofany, a następnie zniszczony. Nowo wydrukowany dziennik ustaw już nie zawierał spornego dekretu. Tym sposobem formacja MO przez pierwsze miesiące po została bez podstawy prawnej.

## Proces tworzenia MO

Formalne powołanie w praktyce już istniejącej milicji nastąpiło na podstawie dekretu z 7 października 1944 r. Został on przyjęty, gdy Milicja



Ulotka wydana w I. rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej

FOT. POLONA

Obywatelska istniała już we wszystkich rejonach opanowanych przez komunistów. Dokument ten sankcjonował więc istniejący stan faktyczny.

Dekret z 7 października 1944 r. liczył zaledwie 9 artykułów. Jego lakoniczność spowodowała, że gros istotnych spraw nie zostało formalnie uregulowanych. Poza przepisami znalazły się kwestie struktury, organizacji wewnętrznej, kompetencji MO, to jest szczegółowego zakresu działania. Dekret nie normował również statusu funkcjonariuszy, zasad i warunków mianowania, przenoszenia i zwalniania funkcjonariuszy i pracowników MO, czy podstaw odpowiedzialności dyscyplinarnej. Te kwestie miały być uregulowane w rozporządzeniu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego.

Milicja Obywatelska została podporządkowana Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego zarówno organizacyjnie, jak i personalnie. MO formalnie

i faktycznie była integralną częścią MBP.

W świetle artykułu 1 dekretu z października 1944 r. MO była prawnopubliczną formacją służby Bezpieczeństwa Publicznego. Przepisy artykułu 4 stanowiły, że MO podlegała Kierownikowi Resortu Bezpieczeństwa Publicznego. Ten ostatni przepis decydował o hierarchicznej strukturze organizacyjnej formacji MO.

Podporządkowanie milicji organom Urzędu Bezpieczeństwa stwarzało dogodną sytuację dla władzy komunistycznej m.in. w zakresie nowej polityki wobec oponentów politycznych. Formacja podlegająca Radkiewiczowi miała być użyta przeciwko „mordercom, bandytom (...) oraz wszelkim mętom reakcyjnego podziemia”.

MO podlegała organom UB także pod względem działalności operacyjno-sledczej. Dekret z 1944 r. nie zawierał takiego przepisu, ale minister Radkiewicz wydał stosowne wy-

tyczne. Milicja na podstawie rozkazu z 23 lipca 1946 r. została zobligowana do współpracy z UB w zakresie działań operacyjno-sledczych. Jednostki MO były więc podporządkowane operacyjnie szefowi UB.

Przepis artykułu 7 dekretu z 1944 r. stanowił, że rady narodowe będą sprawować kontrolę społeczną nad działalnością milicji. Były to próby zachowania pozorów demokracji. Warto jednak podkreślić, że w ramach struktur MO utworzono sieć pełnomocników partyjnych w celu kontroli tej formacji przez Polską Partię Robotniczą, (następnie PZPR). Dodatkowo dużą rolę przywiązywano do szkolenia ideologicznego i politycznego funkcjonariuszy. Wydaje się zatem, że ścisły nadzór nad MO był sprawowany zarówno przez partię, jak i organy bezpieczeństwa.

Terytorialne rozmieszczenie jednostek MO było dostosowane do istniejącego podziału administracyjnego kraju na województwa i powiaty. Co interesujące, w początkowym okresie strukturę jednostek MO i jej liczebność określono, sugerując się przedwojennym modelem organizacyjnym Policji Państwowej, choć tworzona formacja bez wątplenia miała być „nowa w treści i formie”.

Dekret z 20 lipca 1954 r. o Milicji Obywatelskiej powtórzył przepis o dostosowaniu rozmieszczenia terytorialnego jednostek MO do podziału administracyjnego kraju, zmienionego ustawą z czerwca 1950 r.

## Zakres działania MO

W dekrete z 1944 r. określono zakres działania MO w sposób lakoniczny. Zgodnie z przepisem art. 2 dekretu o Milicji Obywatelskiej, do zadań MO należało: ochrona bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, dochodzenie i ściganie przestępstw, wykonywanie zleceń władz administracyjnych, sądów i prokuratury w zakresie prawem przewidzianym.

Ze względu na brak uregulowań w kwestii obowiązków milicjantów, w 1953 r. komendant główny MO płk Stanisław Wolański rozkazem specjalnym nałożył na funkcjonariuszy katalog zadań. Rozkazywał podwładnym „walczyć [...] o przestrzeganie naszej socjalistycznej praworządności – podstawy działania ludowej Milicji [...] zgodnie z wytycz-

nymi naszej Partii [...] skutecznie ochraniać własność socjalistyczną i własność osobistą obywatela, stale podnosić poziom ideologiczny, wychowywać w duchu wysokiej ideałowości i bezgranicznego oddania dla naszej Partii [...]”. Wolański, kładąc nacisk na konieczność podporządkowania UB, podkreślał także, że „musimy [...] zacieśniać współpracę bojową z organami bezpieczeństwa publicznego, a tym samym ulepszać skuteczność naszej walki z wrogiem klasowym i obcą agenturą”.

Dekret z dnia 20 lipca 1954 r. o Milicji Obywatelskiej określał zakres działania MO już w sposób bardziej szczegółowy. Milicja w świetle preambuły dekretu z 1954 r. została powołana do ochrony ludowego porządku prawnego, opartego na zasadach Konstytucji PRL. Zadaniem MO było strzeżenie porządku i ładu wewnętrznego. Milicja miała prowadzić nieubłaganą walkę z wszelką działalnością godzącą w „ustalony wolę ludu pracującego porządek prawny”.

Według artykułu 2 dekretu z 1954 r. – precyzującego przepisy preambuły, każdy funkcjonariusz MO powinien strzec porządku i ładu wewnętrznego, ochraniać własność społeczną oraz bezpieczeństwo i mienie obywateli, przeciwdziałać i zapobiegać przestępczości, a ponadto przeprowadzać postępowanie przygotowawcze w sprawach karnych, wykonywać zlecenia prokuratorów i sądów oraz innych właściwych organów państwowych – w zakresie prawem przewidzianym.

## Status funkcjonariusza milicji

Aż do 1954 r. nie opracowano definicji funkcjonariusza MO i nie uregulowano jego statusu. Dopiero dekret z 20 lipca 1954 r. o Milicji Obywatelskiej określał, kto może podjąć się tej służby. Według przepisów milicjantem mogła zostać osoba, która po dobrowolnym zgłoszeniu się została mianowana na stanowisko służbowe przez ministra bezpieczeństwa publicznego, komendanta głównego MO lub osobę przez niego upoważnioną. Kandydat musiał złożyć ślubowanie, po czym nadawano mu stopień szeregowca, podoficera, oficera lub generała MO.

Przepis artykułu 7 dekretu określał wymogi dla funkcjonariuszy. Były one następujące: obywatelstwo polskie, odpowiedni poziom polityczno-moralny, odpowiednie wykształcenie ogólne i przygotowanie zawodowe. Kandydat powinien ponadto odbyć zasadniczą służbę wojskową albo zostać przeniesiony do rezerwy lub zwolniony od powszechnego obowiązku wojskowego. Warunkiem był również odpowiedni stan zdrowia, potwierdzony orzeczeniem lekarzkiem.

Dekret Rady Państwa z 20 lipca 1954 r. nakładał na funkcjonariusza MO zobowiązanie do „ochrony ludowego porządku prawnego” oraz prowadzenie nieubłaganej walki „z wszelką działalnością godzącą w ustalony wolę ludu pracującego porządek prawny”. Podkreślano, że funkcjonariusz MO powinien ze wszystkich sił służyć Ojczyźnie, stać na straży ustalonego przez prawo ludowe ładu i porządku wewnętrznego, działać w ścisłej zgodności z przepisami, strzec własności społecznej oraz bezpieczeństwa i mienia obywateli, wykonywać dokładnie rozkazy i polecenia władz przełożonych oraz przestrzegać ściśle przepisów regulaminowych. Ponadto w postępowaniu swym powinien kierować się zasadami godności i uczciwości oraz stale podnosić poziom swego uświadczenia politycznego, a także wiedzy ogólnej i zawodowej. Funkcjonariusz MO był zobligowany do zachowania w tajemnicy wszystkiego, o czym dowiedział się w związku ze swym stanowiskiem. Obowiązek ten istniał zarówno podczas służby, jak i po zwolnieniu z niej.

Zmiany w formalnym podporządkowaniu MO organom bezpieczeństwa oraz w zakresie działania tej formacji wiązały się z likwidacją Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i powołaniem w jego miejsce w 1954 r. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów. Milicja została podporządkowana MSW, natomiast organizację, obowiązki i zakres działania MO określono w nowym dekrete z 1955 r., który obowiązywał do roku 1983. ©

Doktor Marta Paszek  
Uniwersytet Rzeszowski;  
Instytut Pamięci Narodowej  
Oddział w Katowicach



DOKTOR DARIUSZ PALACZ

# Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej.

## Miejsce w aparacie represji województwa kieleckiego

**B**udowa struktur organizacyjnych Milicji Obywatelskiej na terenie województwa kieleckiego przebiegała dosyć sprawnie i rozpoczęła się już na przełomie sierpnia i września 1944 r., na tzw. przyczółku sandomierskim. Osoby, które zgłaszały się do pracy w MO, nie zawsze posiadały odpowiednie predyspozycje. Dlatego też w „Gazecie Kieleckiej” z dnia 14 lutego 1945 r. ukazało się ogłoszenie, w którym wymieniono warunki, jakie powinien spełniać kandydat do służby w MO. Poszukiwano osób w wieku od 25 do 40 lat, potrafiących biegle czytać i pisać, posiadających kategorię zdrowia umożliwiającą pełnienie służby wojskowej z bronią.

„Władza ludowa” dążyła do rozbudowy aparatu represji, którego głównym zadaniem była obrona i utrwalanie komunizmu. Zadanie to realizowano poprzez totalną inwigilację społeczeństwa oraz likwidację rzeczywistych oraz domniemych zagrożeń, mogących zdestabilizować podstawy budowanego systemu. Sprawujący władzę dążyli do pozyskania i aktywizacji maksymalnej liczby osób z różnych środowisk, które często bezkrytycznie akceptowały nową rzeczywistość i gotowe były stanąć w obronie władzy. Temu między innymi miała służyć podjęta w dniu 21 lutego 1946 r. uchwała Rady Ministrów, upoważniająca ministra bezpieczeństwa publicznego do zorganizowania przy Milicji Obywatelskiej nowej formacji, tj. Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Jak pilna była ta sprawa, świadczy fakt, że już następnego dnia minister bezpieczeństwa publicznego wydał zarządzenie nr 2 o utworzeniu Ochotniczych Oddziałów Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

### Powstanie ORMO

Utworzenie ORMO argumentowano potrzebą wzmocnienia szeregów MO przy zwalczaniu bandytyzmu, rabunku i innych przestępstw, udzielenia pomocy milicji, przygotowania rezerwy dla uzupełnienia szeregów MO w celu utrzymania spokoju i porządku publicz-



Uczestnicy I kursu Dowódców Jednostek ORMO przy Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Białogardzie, 1949 r.

nego. Komórki organizacyjne ORMO (bataliony, kompanie, plutony, drużyny) zorganizowane były na wzór wojskowy przy komendach: wojewódzkich, powiatowych oraz komisariatów i posterunkach MO. Za pomysłodawcę utworzenia tej formacji należy uznać Władysława Gomułkę, który w referacie wygłoszonym na plenum KC PPR 10 lutego 1946 r. stwierdził, że siły aparatu bezpieczeństwa są zbyt szczupłe, a na ich rozbudowę nie ma pieniędzy. Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej miała znacząco wspomóc aparat represji.

Członkiem ORMO mogła zostać osoba w wieku 18–45 lat, będąca obywatelem Polski, prezentująca „właściwy stosunek do władzy komunistycznej”. Jednakże do służby kierowano przede wszystkim członków Polskiej Partii Robotniczej (następnie PZPR) lub organizacji społecznych popierających władzę. Funkcjonariusze ORMO nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia, służbę pełnili społecznie. O przyjęciu kandydata w szeregi organu decydowała komisja kwalifikacyjna w składzie: komendant ds. ORMO, przedstawiciel Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz właściwej terytorialnie komendy MO.

W pierwszych latach wyznacznikiem była noszona na przedramieniu biało-czerwona opaska z napisem „ORMO”. W marcu 1948 r. członkowie tej formacji uzyskali prawo do noszenia mundurów.

Formowanie oddziałów ORMO w województwie kieleckim przebiegało sprawnie, kandydatów nie brakowało. Członków rekrutowano głównie ze środowisk robotniczych i chłopskich. W dniu 31 października 1946 r., formacja ta na terenie województwa liczyła 5662 członków. Do jednostek MO w Kielcach przypisanych było 171 członków ORMO, z czego 112 było członkami Polskiej Partii Robotniczej, 38 należało do Polskiej Partii Socjalistycznej, 11 do Związku Walki Młodych, a 10 nie należało do żadnej formacji partyjnej. Natomiast do poszczególnych posterunków MO w powiecie kieleckim przypisanych było 547 członków. W tej liczbie 216 należało do PPR, 185 do PPS, 106 do Stronnictwa Ludowego, 11 do ZWM, a 30 było bezpartyjnych.

Na dzień 1 grudnia 1946 r., w poszczególnych jednostkach ORMO na terenie całego województwa, służbę pełniło łącznie 8034 członków. Natomiast

w maju 1948 r. do ORMO w województwie należało już 10301 członków. W tej liczbie 6986 należało do PPR, 821 do PPS, 556 do SL, 746 do ZWM, 69 do OMTUR, 40 do ZMW „Wici”, a 1083 nie należało do żadnej organizacji politycznej.

### Zakres działania

Członków ORMO często wykorzystywano do zwalczania „szkodnictwa i spekulacji”, w tym głównie w handlu żywnością oraz innymi dobrami poza oficjalnym obiegiem handlowym wyznaczonym przez władze.

Na terenie województwa kieleckiego w listopadzie 1948 r. jednostki MO, wspierane przez ORMO przeprowadziły 89 specjalnych akcji, w trakcie których wspólnie z Komisjami Specjalnymi do walki z Nadużyciami i Spekulacją zlikwidowano 18 nielegalnych garbarni, 48 potajemnych gorzelni oraz nielegalne ubojnie zwierząt, ukryte magazyny zboża i żywności. W miejscach tych zabezpieczono 140 litrów samogonu, 1100 litrów zacieru (półprodukt do wyrobu samogonu), 1199 skór wyprawionych i około 200 surowych, 1,5 tony krajanki tytoniowej, kilka ton mięsa, 6 ton zboża, znaczne ilości masła i jaj. Ukarano 1275 osób za niele-

galny handel na sumę 202 tysięcy złotych. Ponadto ORMO wspólnie z MO zabezpieczały ważne dla władzy ludowej wydarzenia społeczno-polityczne.

W 1968 r. tylko na terenie Kielc działania MO aktywnie wspomagało 1206 członków ORMO. W kieleckich strukturach ORMO funkcjonowały: Inspektorat do spraw Ruchu Drogowego liczący 51 członków, siedem zespołów do spraw nieletnich liczących 47 członków, dwie jednostki do spraw bezpieczeństwa na kolei liczące 104 osoby, jedna drużyna wodna licząca 24 osoby. Ponadto w placówkach zakładowych oraz dzielnicowych pracowało 975 członków ORMO.

Wśród organizacji młodzieżowych, które przystąpiły do współpracy z MO, były: Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej czy Ochotnicze Hufce Pracy. Współpraca ta miała polegać na tworzeniu w tych organizacjach specjalistycznych drużyn, czy zespołów ORMO na każdym szczeblu organizacyjnym, ukierunkowanych na ujawnianie w środowiskach młodzieżowych zachowań przestępczych oraz młodzieży zdemoralizowanej. Po ujawnieniu takich grup MO oraz organizacje społeczne miały podejmować działania uświadamiająco-terapeutyczne i wspierające młodych ludzi. Tylko w okresie od 1 do 30 czerwca 1970 r. na terenie powiatu kieleckiego młodzieżowe zespoły ORMO ujawniły 44 przypadki naruszenia prawa wobec dzieci i młodzieży lub przez młodzież. W Kielcach takich przypadków było aż 241. Wszystkie informacje na ten temat zostały przekazane do wiadomości powiatowych i miejskich struktur milicyjnych.

### Regulacje prawne

Zgodnie postanowieniami ustawy z 13 czerwca 1967 r. o Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej jej funkcjonariusze mieli prawo do udzielania pouczeń osobom naruszającym porządek publiczny, legitymowania osób, kontroli uczestników ruchu drogo-

wego, doprowadzenia osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa lub wykroczenia do funkcjonariusza milicji, lub do najbliższej jednostki MO. Mieli również prawo do stosowania środków przymusu bezpośredniego w stosunku do osoby, która nie podporządkowała się wydawanym jej poleceniom lub stawiała opór. Członek ORMO mógł brać udział w kolegiach karno-administracyjnych w charakterze oskarżyciela publicznego.

Funkcjonariusze ORMO służbę pełnili samodzielnie, a w określonych sytuacjach realizowali swoje zadania wspólnie z milicjantami lub innymi funkcjonariuszami formacji porządku publicznego. W trakcie służby korzystali z takiej samej ochrony prawnej jak milicjanci.

W latach 80. struktury organizacyjne MO w województwie kieleckim, realizując dyrektywy władz centralnych, szykowały się do konfrontacji ze społeczeństwem domagającym się demokratyzacji życia publicznego. Po wprowadzeniu stanu wojennego w obawie przed atakami na jednostki MO, wprowadzono całonocną obsadę wszystkich jednostek organizacyjnych. Milicjanci zostali wyposażeni w broń długą. Członkowie ORMO wzmocniali tę ochronę.

Wśród organizacji tworzących aparat represji, ORMO jako organizacja ochotnicza, okazała się jedną z najbardziej trwałych. Rozwiązana została dopiero ustawą z 23 listopada 1989 r. Pomimo faktu, że zakres narzędzi represyjnych tej formacji w porównaniu z pozostałymi organami był ograniczony, społeczeństwo postrzegało członków ORMO bardzo negatywnie. Powodów można doszukiwać się w aktywności kontrolerskiej oraz znacznym ingerowaniu ORMO w życie społeczności lokalnych, nieakceptujących indoktrynacji politycznej oraz powszechnej inwigilacji. ©©

**Doktor Dariusz Palacz**  
Wyższa Szkoła Ekonomii,  
Prawa i Nauk Medycznych  
imienia profesora Edwarda  
Lipińskiego w Kielcach



DOKTOR MARZENA GROSICKA

# W służbie... komunistycznej propagandy. Indoktrynacja Milicji Obywatelskiej

Zorganizowany przez „Solidarność” demonstracyjny przejazd przez centrum Warszawy w kierunku budynku KC PZPR, zablokowany przez funkcjonariuszy MO, 1981 r.



Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez wiele lat wydawał fachowe czasopismo zatytułowane „Służba MO”. Ukazywało się ono w formie kilkusetstronnicowych książeczek, po kilka razy w roku. Stałe działy to między innymi „Prawo i praworządność”, czy „Zapobieganie przestępstwom”. Ważne wątki, szczególnie w kontekście zmian społeczno-politycznych dekady lat 80., poruszane były między innymi w sekcji „Ideologia. Polityka. Wychowanie”.

## MO w czasie „Karnawału Solidarności”

Wydarzenia z lata 1980 r., strajki, porozumienia robotników z władzami i powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” zmieniły Polskę. Szesnaście miesięcy wolności spowodowało, że społeczeństwo nauczyło się działać dla dobra wspólnego. Mimo wielu wewnętrznych różnic i sporów Związek był w stanie funkcjonować, a jego przywódcy podejmować konstruktywną działalność. Był to czas przebudowy świadomości Polaków. „Karnawał wolności” spowodował, że prawie 10 milionów obywateli opowiedziało się po stronie demokratycznych zmian w kraju.

Powstanie „Solidarności” wprowadziło pewną „odnowę”, także wśród milicjantów. Część funkcjonariuszy, szczególnie z jednostek średniego i niższego szczebla, podjęła starania o utworzenie Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Dnia 20 maja 1981 r. przedstawiciele 120 jednostek garnizonu katowickiego uchwalili postulaty dotyczące

m.in. niewykorzystywania MO do rozgrywek politycznych, wynagrodzenia za pracę w nadgodzinach i dniach wolnych oraz utworzenia związku zawodowego milicjantów. W ciągu kolejnych miesięcy ruch związkowy objął 428 jednostek MO w 40 województwach i 3 jednostki szkoleniowe, czyli około 16 procent wszystkich jednostek organizacyjnych. W czerwcu 1981 r. odbyły się dwa niezależne zjazdy delegatów MO. W Warszawie listę obecności podpisało 578 funkcjonariuszy, a w Katowicach 111.

Oddolne inicjatywy milicjantów nie były akceptowane przez najwyższe władze MO oraz kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jeszcze w czerwcu 1981 r. rozpoczęły się czystki, do października tego roku przeprowadzono ponad 500 rozmów z funkcjonariuszami zaangażowanymi w tworzenie Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, z pracy zwolniono około 120 osób.

Wprowadzony 13 grudnia 1981 r. stan wojenny zahamował demokratyczne zmiany w kraju. Nasiliła się cenzura, wzmożły się represje, aresztowania, zakazy, ograniczenia. Komunistyczne władze powróciły do dawnych praktyk rządzenia krajem. Internowano prawie 10 tys. działaczy opozycji, wielu aresztowano. Kontynuowano rozmowy ostrzegawcze z milicjantami zaangażowanymi w tworzenie niezależnego związku, internowano co najmniej 25 funkcjonariuszy, trzech aresztowano pod zarzutem ujawnienia członkom „Solidarności” tajemnicy służbowej.

## Indoktrynacja

Dokonywane na łamach czasopisma „Służba MO” analizy sytuacji społeczno-politycznej między innymi lat 80. są wyra-

zem zdumiewającego wręcz „karmienia” milicjantów antysolidarnościową propagandą. Wybuch społecznego niezadowolenia latem 1980 r. określony został m.in. jako „narastająca i zaplanowana działalność grup antykomunistycznych, usiłujących wygrać konflikt dla wrogich celów politycznych”.

Należy podkreślić, że często pojawiają się informacje o trudnościach, problemach gospodarczych i złych decyzjach podejmowanych przez niektórych przywódców rządzącej partii. Stwierdzono na przykład, że odbywający się w lutym 1980 r. VIII Zjazd PZPR „zawiódł nadzieje klasy robotniczej”, a „głos i postulaty mas nie zostały uwzględnione”. Doprowadzić to miało do wzrostu społecznego napięcia, przede wszystkim na tle ekonomicznym. Wybuchające w kraju protesty próbowano sprowadzić wyłącznie do niezadowolenia spowodowanego pogarszającą się stopą życiową. Warto jednak podkreślić, że w czasie kryzysów społecznych czy „polskich miesięcy” oprócz postulatów dotyczących materialnej sfery życia pojawiały się także hasła dotyczące walki o prawa człowieka, godność, demokratyzację życia i pełną suwerenność Polski.

## Poszukiwanie wroga

Na łamach „Służby MO” próbowano zidentyfikować jednostki i środowiska odpowiedzialne za „podsycanie” nastrojów niezadowolenia. Często podkreślano znaczącą rolę intelektualistów i istniejących organizacji opozycyjnych, jak KSS KOR. Pojawiają się stwierdzenia, że do uzasadnionych finansowych żądań robotników środowiska te zaczęły „przemycać” wrogie treści polityczne. Opozycjoniści dążyli

do opanowania kanałów informacji, wejścia w skład komitetów strajkowych oraz narzucenia protestującym „doradztwa opozycyjnie nastawionych intelektualistów”.

Analiza wydarzeń związanych z „karnawałem wolności” dotyczy między innymi problemów z rejestracją NSZZ „Solidarność”, kiedy to komunistyczne władze pomimo podpisanych porozumień sierpniowych starały się zapobiec legalizacji związku. Fakty te na łamach „Służby MO” zinterpretowano jako pierwszą próbę „zepchnięcia rodzącego się związku na tory działalności antypaństwowej”. Stwierdzono, że ogólnopolski strajk ostrzegawczy, pod pozorem walki o związek, w rzeczywistości miał być „wymuszeniem bezkarności dla aktywistów związkowych i przedstawicieli grup antypaństwowych, którzy popełnili wykroczenia lub przestępstwa”. Strajk generalny stał się w ten sposób skutecznym narzędziem w walce z władzami komunistycznymi.

Pisano, iż w środowiskach młodzieżowych pojawiła się w tym czasie tendencja do tworzenia nielegalnych grup „o wyrażnych skłonnościach do anarchizmu i terroryzmu”. Uwidoczniła się również skłonność do tworzenia ruchów samorządowych, w tym próby zmiany charakteru ideowo-politycznego harcerstwa. Niezależne Zrzeszenie Studentów stanowić zaś miało „centrum działalności antypaństwowej”. Organizacja ta została określona jako zaplecze dla „Solidarności” przy organizowaniu wszelkich wrogich działań.

Przedstawiając kolejne miesiące legalnego funkcjonowania Związku, pisano, że zaczęły się w tym okresie mocno aktywizowa-

wać inne grupy antykomunistyczne, jak np. Konfederacja Polski Niepodległej. Działalność „Solidarności” pod wpływem „ekstremy” miała nabierać coraz bardziej skrajnego i konfrontacyjnego charakteru. Słusznie zauważono, że elementem łączącym różne nurty opozycji była powszechnie deklarowana wrogość do socjalizmu i PZPR.

## Odkrywanie prawdy historycznej

Interesujące stwierdzenia poczyniono w kontekście walki NSZZ „Solidarność” i innych organizacji opozycyjnych o ujawnienie prawdziwej historii Polski. Ciekawe uwagi poczynił jeden z autorów artykułu zamieszczonego w „Służbie MO” z 1984 r. Słusznie stwierdził, że „w toczącej się współcześnie ostrej walce o przyszłość Polski ważną dziedziną konfrontacji ideologicznej i politycznej stała się świadomość historyczna narodu”. Dodał następnie, że poszczególne ugrupowania opozycyjne w historii szukały genezy i uzasadnienia swego istnienia oraz argumentów świadczących o swej przydatności politycznej i celowości istnienia.

Kolejne analizy prowadzą do jednoznacznych wniosków. Po sierpniu 1980 roku „siły kontrrewolucyjne”, takie jak KSS KOR, KPN czy ekstrema „Solidarności”, miały oprócz spraw społeczno-gospodarczych również historię traktować jako „płaszczyznę walki z socjalizmem, upatrując w niej możliwość zburzenia i zdeformowania świadomości społecznej”. Punktem wyjścia, jak to określono, „działań wrogich Polsce socjalistycznej” miało być hasło odkłamywania historii. W wyniku takiej taktyki dokonać się miał proces nieko-

rzystnych zmian w świadomości społecznej narodu. Opozycja kierowała tym procesem poprzez dyskredytowanie „całego dorobku lewicy społecznej w dziejach narodu”. Zdaniem autora artykułu „zniękształcano więc obraz dziejów lewicowego, marksistowsko-leninowskiego internacjonalistycznego nurtu polskiego ruchu robotniczego”.

Szczególnie często na łamach opozycyjnej prasy opisywane były dzieje Armii Krajowej. Autor podkreślił, że „ukrywano przy tym prawdę o antykomunistycznej i antyradzieckiej polityce i działalności kierowniczych czynników tej organizacji”. Eksponowano postaci, które zasłynęły z bezwzględnej walki z komunistami. Z wyrzutem stwierdził, że w latach 1980–1981 w opozycyjnych czasopismach zamieszczono około 400 artykułów historycznych, w tym zależone od Lenina! W ogóle nie było zaś tekstów o Ludowym Wojsku Polskim, Gwardii Ludowej czy Armii Ludowej!

Autor podkreślił, że w latach 80. opozycja posługując się plakatem z końca 1944 „przedstawiającym Armię Krajową jako „zaplutego karła reakcji”, chciała w ten sposób uzasadnić ataki na partię komunistyczną. Operowanie tym plakatem miało być „szczególnie cyniczną formą manipulowania historią, był to bowiem fakt oderwany, sprzeczny z całością polityki PPR wobec AK, zapoczątkowanej jeszcze w okresie okupacji”.

Poznanie prawdy historycznej i jej propagowanie przez środowiska opozycyjne, na łamach „Służby MO” określone zostało jako działanie, które zapoczątkowało proces niekorzystnych zmian w świadomości narodu.

Przepełnione komunistyczną propagandą teksty miały pełnić rolę ideologicznego przewodnika dla funkcjonariuszy. Choć część środowiska milicyjnego po powstaniu NSZZ „Solidarność” włączyła się w nurt przemian demokratycznych, proces ten został zatrzymany. Po wprowadzeniu stanu wojennego indoktrynacja nasiliła się, a milicjanci, którzy próbowali się jej przeciwstawić, byli szykanowani. Prawdziwe zmiany w tym środowisku rozpoczęły się dopiero po przełomie roku 1989. ©

Doktor Marzena Grosicka  
Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach